

TURCJA SPRAWDZA SYSTEM S-400

Turcy rozpoczęli przegrupowanie elementów kupionego w Rosji systemu S-400 nad Morze Czarne, aby tam przetestować jego możliwości w faktycznych strzelaniach raketowych. Będzie to pierwszy przypadek, gdy jedno z państw NATO sprawdzi samodzielnie rzeczywiste możliwości najnowszego rosyjskiego systemu przeciwlotniczego i przeciwrakietowego.

Według tureckich mediów w dniach 5 i 6 października rozpoczął się przerzut elementów baterii S-400 w rejon leżącego nad Morzem Czarnym portu Synopa. To właśnie tam mają się odbyć pierwsze próbne strzelania rosyjskiego systemu do celów pozornych na maksymalnym zasięgu. Miasto Synopa zostało wybrane nieprzypadkowo, ponieważ wystrzelona stamtąd rakietka może lecieć bezpiecznie nad Morzem Czarnym wzdłuż tureckiego wybrzeża w kierunku Gruzji ponad 400 km.

W rzeczywistości strzelanie będzie realizowane do celu znajdującego się ponad dwukrotnie bliżej. Władze lotnictwa cywilnego zakazały bowiem wykonywania wszelkich lotów między portem Synopa i znajdującą się bardziej na wschód miejscowością Ünye. Odległość w linii prostej pomiędzy tymi miastami to „tylko” 200 km. Okazuje się dodatkowo, że testy nie mają na celu sprawdzenia systemu S-400 na jego maksymalnym pułapie. Zakaz dla lotnictwa cywilnego obejmuje bowiem jedynie obszar znajdujących się poniżej 7600 m (25000 stóp).

Czytaj też: [Tureckie testy S-400 niepokoją USA i Grecję](#)

Obiektami atakowanymi przez system S-400 będą wykonane przez brytyjską firmę Meggitt Aerospace cele ćwiczebne typu Banshee Whirlwind. Są to drony wykorzystywane do szkolenia obsługi systemów przeciwlotniczych od lat osiemdziesiątych, których wyprodukowano w sumie ponad 4000 sztuk dla ponad 30 państw. Banshee Whirlwind to tak naprawdę małe samoloty o długości 2,95 m i rozpiętości skrzydeł 2,49 m., które przez maksymalnie 90 minut mogą się poruszać na wysokości do 7000 m z prędkością od 165 do 367 km/h na odległości maksymalnej 100 km. Według tureckich mediów na poligon koło portu Synopa miano przetransportować nawet 10 sztuk takich bezzałogowców.



Cel ćwiczebny Banshee Whirlwind , który będzie wykorzystany podczas testów ogniowych tureckich baterii S-400. Fot. www.qinetiq.com

Będzie to pierwsze, ogniowe sprawdzenie przez Turcję zakupionego w Rosji systemu przeciwlotniczego i przeciwrakietowego S-400 Triumf. Został on dostarczony tureckim siłom zbrojnym w lipcu 2019 r. za około 2,5 miliarda dolarów. Turcy przeprowadzili pierwsze testy nowego systemu już w listopadzie 2019 r., ale wykorzystywano wtedy jedynie pociski testowe. Efekty przeprowadzonych wówczas prób powinny być szczególnie cenne dla Polski, ponieważ celami dla tych „elektronicznych”, listopadowych strzelań były wykorzystywane w Turcji amerykańskie samoloty wielozadaniowe F-16.

Czytaj też: [Azerbejdżan grozi zniszczeniem armeńskich S-300](#)

Testy ogniowe, przygotowywane obecnie na południu Morza Czarnego są szczególnie ważne dla Federacji Rosyjskiej. Turcja i Rosja negocjują bowiem zakup drugiej partii systemu S-400. I nie na chodzi tu jedynie o samą decyzję, ale również o sposób realizowania dostawy. Rozważa się tu bowiem dwie opcje: albo koprodukcję, albo zakup gotowych baterii z transferem technologii dla tureckiego przemysłu.

Dużą przeszkodą mogą w tym procesie być Amerykanie, którzy niechętnie odnoszą się do uruchomienia rosyjskiego systemu przeciwlotniczego w jednym z państw NATO. Przypuszcza się, że to właśnie presja Stanów Zjednoczonych spowodowała, iż planowany na kwiecień 2020 roku termin gotowości operacyjnej tureckich baterii S-400 został przesunięty na później.